

«Dacza» I. Iredyńskiego na scenie Lubuskiego Teatru

Z życia «sfer wybranych»

„DACZA” Ireneusza Iredyńskiego zachęci zapewne do pójścia do teatru tych wszystkich widzów, których pasjonuje tematyka współczesna. Tym razem autor „Żegnaj, Judaszu”, „Dobroczyńcy”, „Trzeć pierś” czy „Samej słodczy” (że posłużymy się tytułami wybranych tylko sztuk Iredyńskiego), znakomity polski dramaturg, autor wielu słuchowisk radiowych, prozaik i poeta, dotyka spraw, które dzieją się „dzisiaj” obok, niemalże wśród nas. Podejmuje tematy niezwykle istotne zwłaszcza dla pokolenia, którego wiek zwykło się określać „średnim”.

Co prawda autor sytuuje akcję sztuki w środowisku dość elitarnym — bohaterem „Daczy” jest Stefan — popularny prezenter telewizyjny i jego o parę lat młodszą żonę — Lidkę, z wykształcenia doktor

socjologii — niemniej jednak po lekturze sztuki nasuwa się pytanie: czy problemy, które stały się udziałem bohaterów tego idyllicznego i sytego światka nie są udziałem wielu z nas?

Z parą bohaterów stykamy się podczas weekendowego wypoczynku. Są właścicielami eleganckiego mieszkania w mieście, samochodu i w miarę luksusowo urządzonej willi — w lesie, gdzieś... o cztery godziny drogi. Gdzie? To nieistotne, bo problemy, w które zostali uwikłani bohaterowie, mogą zdarzyć się wszędzie.

Ważny wydaje się moment, w którym poznajemy parę bohaterów — moment, kiedy porozumienie między małżeństwem jest już właściwie niemożliwe. Pod pozorami miłości, wzajemnej tolerancji, poczucia humoru i inteligentnych złośliwości

kryje się wrogość, brutalizm i okrucieństwo. W pewnym momencie pada pytanie: jak do tego doszło? i pozostaje ono bez odpowiedzi. Przyczyny katastrofy nie można już odtworzyć. Wszystko się narwało, splątało. Lidkę i Stefana łączy już tylko luksus — to, co zdołali zgromadzić. Związani przez przedmioty, niezdolni są nawet do tego, aby się rozstać, ta niemożność wyrwania się z istniejącego stanu rzeczy dotyczy obojga bohaterów, a nie tylko oskarżanego przez żonę o konformizm Stefana. Czy jednak Stefan jest tylko życiowym kabotynem bez twarzy, groszorem szczęśliwym w zdobytym przez siebie luksusie? Czy byłby, wówczas zdolny do takich refleksji, jakie snuje na temat egzystencji własnej i środowiska, w które się uwikłał?

A może po prostu taka jest naturalna kolej rzeczy, że pokłady młodzieńczego idealizmu z biegiem czasu wypalają się, siłą rozpędu wrastamy w środowiska, otaczamy się przedmiotami gubiąc po drodze cel. W ciągłej gonitwie i zmęczeniu zatracamy istotę człowieczeństwa. Na te pytania każdy z widzów musi odpowiedzieć sam.

Iredyński — znakomity obserwator naszej współczesności, w swojej gorzkiej refleksji nie pominął żadnego z przejawów współczesności. Niezwykle ostrą kreską w sztuce zarysował postacie kobiece — Lidki i Marii. Sportretowane zostały dwa modele kobiet, które zdecydowały się na ukończenie studiów, miały tzw. ambicje zawodowe i naukowe. Spotykają się na wspólnym planie, dzieli je kilkanaście lat doświadczeń i rozczarowań — a także miłość do tego samego mężczyzny. Każda z nich pojawiła się w życiu Stefana w innym czasie, kochała innego człowieka, choć był nim wciąż ten sam Stefan. Do przeszłości nie ma powrotu ale i teraźniejszość jest tragiczna. Dramaty i rozczarowania obydwu bohaterek, to drugi nurt zainteresowań współczesną rzeczywistością u Iredyńskiego. Uważny obserwator dostrze

że jeszcze w sztuce wiele sygnałów naszej codzienności, w postaci Sąsiada — problem awansu społecznego i jego wynaturzenia oraz krytyczne, wręcz groteskowe spojrzenie na współczesną wieś, które niesie z sobą Józio.

Bohaterowie „Daczy”, to co prawda reprezentanci środowiska hermetycznego, szczególnie narażeni na destruktywny wpływ współczesnej cywilizacji, niemniej jednak problemy ludzkie wydają się być niepokojąco aktualne.

Premiera „Daczy” Ireneusza Iredyńskiego odbędzie się w najbliższą sobotę tj. 26 kwietnia br. o godz. 19 na dużej scenie Lubuskiego Teatru im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze.

Spektakl reżyserowała WANDA LASKOWSKA, scenografię zaprojektowała BARBARA JANKOWSKA.

W przedstawieniu udział biorą: KRYSZYNA HORODYŃSKA (Maria), KRYSZYNA OLESIEWICZ (Lidka), KAROL DILLENUS (Stefan), BRONISŁAW ORLICZ (Sąsiad), MIŁOSZ ROSZKOWSKI (Przybysz), ZBIGNIEW WALERYŚ (Józio).

EWA MOROŃ